

90595

Biblioteka Towarz. Lekarsk.  
gub. Lubelskiej

We Lwowie dnia 1. sierpnia 1900.

---

## Dodatek ogłoszeniowy do 15-go nru. Czasopisma Towarzystwa Aptekarskiego

---

### Treść Nr. 15-go Czasopisma.

Ułatwienie praktyczne przy badaniach moczu podał Feliks Skusiewicz. — IX Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. — Wystawa przyrodniczo-lekarska. — Korespondencye. — Wkłádki do Tow. apt. — Wiadomości bieżące — Ogłoszenia.

---

## L. J. MALEWSKI

we Lwowie ulica Ormiańska liczbą 12.

poleca wyrabiane w swej fabryce

**KORKI DO BECZEK i BUTELEK**

w lepszej jakości

od zagranicznych, jakoteż drzewo korkowe i koła do mienienia jagieł, oraz podeszwy i koreczki damskie.

---

## Prawdziwy koniak francuski leczniczy

firmy

**F. Courvoisier & Curlier Frères; Cognac**

---

Dostawcy najwyższego Dworu

(Rok założenia 1828.)

**Lecznicze wina hiszpańskie i południowe**

jakoto: Malagę, Madeirę, Sherry, Lacrime Christi, Port, Marsala etc.

firmy

**James Waters & Co. Malaga-Londyn**

(rok założenia 1770)

poleca Jeneralna reprezentacya na Austro-Węgry

**Gottlieb Kraus, Wiedeń I. Karthnerstr 21.**

Zamówienia przyjmują zastępcy dla Galiicyi i Bukowiny

**I. Sleszkowski i Spka**

Dom handlowo-komisowy

Lwów ulica Krasiekich 8.



## Przybory służbowe dla Położnych

według rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 10. września 1897 (Dz. u. p. Nr. 216). w eleganckiej kasetce niklowanej okrytej płótnem nieprzemakalnym oferuje pp. Aptekarzom **po cenie 12 złr. franco**

**Droguerya Emanuela Schenkra**

magistra farmacyi

**we Lwowie ul. Słoneczna l. 15.**

## Dom handlowo-komisowy

J. SŁECHKOWSKI I Spka WE LWOWIE.

reprezentuje firmy:

G. Hell & Co., Troppau	Georg Wenderoth, Cassel
Richter & Co., Brux	Carl Kurka, Prachalitz
Gottlieb Kraus, Wien	Max Glaser, Wien

i wiele innych pierwszorzędných w zakresie chemicznym i farmaceutycznym.

# Woda Gubera

zawierająca

## żelazo i arsen.

Nadzwyczaj skuteczna w niedokrewności, chorobach kobiecych i tychże następstwach, w chorobach nerwowych i skórnych itd.

Sprzedaz we wszystkich aptekach i składach.

**HENRYK MATTONI, Wiedeń.**

Apteka w mieście powiatowym przynosząca około 13 tysięcy dochodu brutto jest korzystnie do nabycia.

*Bliższych informacyi udzieli Julian Hausberg magister farmacyi apteka Ruckera we Lwowie.*



# Aqua Laurocerasi

ze świeżych liści i z ścisłością odpowiadającą wymogom Farmakopei  
austrijskiej Editio VII.

Paczki pocztowe à netto 4, <sup>3</sup> kilogrm. wody laurowej  
**po 2 zlr. 80 ct. franco opakowanie.**

Adres: **G. Christofolletti**, Apotheker u. k. k. Hoflieferant in Gör  
(Küstenland), [18].

Folia Menthae pip. á 1 k. 80 h. za 1 kg.  
Hb. Menthae „ á 1 k. — „ 1 „  
Hb. Menthae pip. sciss. 1 k. 10 h. „ 1 „  
poleca

**Stanisław Lachowicz**

aptekarz w Jaworowie.

Pracownia stolarska

**Wincentego Burzyńskiego**

w Krakowie ul. Długa 1. 7.

Wyrabia w rozmaitych stylach Szafy i receptury do aptek,  
z materiału doborowego, na czas oznaczony i po cenach  
umiarkowanych.

Dostarczył urządzeń aptecznych dla W.Panów aptekarzy:  
Redyka w Krakowie. — Matuli w Podgórzu. — Jahra, w Kra-  
kowie. — Radwańskiego w Trzebini. — Droguisty Mayzla  
w Oświęcimie. — Aptekarza Pawłowskiego w Bochni. — Apte-  
karza Gralewskiego w Krakowie.

*Polecam się łaskawej pamięci*

**Wincenty Burzyński.**

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: CZ14b - 433



BG 90595/1900/30/15

# FABRYKA Opatrunków CHIRURGICZNYCH

i przetworów farmaceutycznych

**M. L. DOBROWOLSKIEGO**

W PODGÓRZU

(dom własny).

**WATĘ BRUNSA I. A. 100 kg. 200 K.**

» » II. B. 100 kg. 180 K.

Watę szpitalną nieklejoną 100 kg. 150 K.

loco mój magazyn. Przy mniej niż 25 kg. waty na raz,  
o 20 h. drożej na kg. — Opakowanie po cenie kosztu.

**Roczny wyrób waty 30 tysięcy kilogramów.**

Inne opatrunki jak najtaniej, na żądanie z firmą apteki.



## **Richter & Co. Brüx (Czechy)**

Fabryka środków opatrunkowych, gumowych, blicharnia  
i karderya.



Przyjmuje zamówienia

**J. Sleczkowski i Spka we Lwowie**

*dom handlowo-komisowy.*

---

# CZASOPISMO TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

---

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca, w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wynosi 6:30; dla członków Towarzystwa rocznie 4 zł. 30 ct.; półrocznie 2 zł. 20 ct.; w Warszawie rocznie 5 rs. 00 kop.; na prowincyi w Król. Polskiem i Ces. Rossyjkim, z przesyłką, 5 rs. 20 kop.; w Niemczech socznie 12 Mk.: w Belgii, Francyi i Szwajcaryi 15 frank.

Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit); przy większych i rocznych ogłoszeniach taniej.

Wszelkie korespondencye dotyczące redakcyi adresować należy do redaktora. Lwów, ulica Pańska l. 22.

Adres administracyi: ulica Pańska l. 22

---

**Redaktor: Bronisław Koskowski.**

---

Z pracowni chemiczno-bakterjologicznej dr. St. Serkowskiego w Łodzi,

## Ułatwienie praktyczne przy badaniach moczu

podał

**Feliks Skusiewicz.**

*Określanie ilościowe chlorku sodowego (resp. potasowego), fosforanów, siarkanów, eterosiarkanów, kwasu moczowego—metodą centryfugowania.*

Jak wiadomo, określanie ilościowe takich składowych części moczu, jak chlorki, fosforany, siarkany, eterosiarkany, kwas moczowy, napotyka na trudności, których przewyciężenie bywa wprost niemożliwem dla lekarza praktyka. Z temi badaniami są związane skomplikowane czynności laboratoryjne, wymagające odpowiedniego (specyalnego) przygotowania ze strony badacza; do badań koniecznym są odpowiednie urządzenia (laboratoryum), przyrządy, płyny, co razem wzięte pociąga za sobą dość znaczne koszty; same badania zabierają bardzo dużo czasu, nawet lekarzowi wprawnemu.

To też dotychczas t. zw. określanie ilościowe powyższych składników ograniczało się zwykle do ich jakościowego określenia — z tego zaś ostatniego sądzono (przy pewnej wprawie) o ilości poszukiwanej składowej części moczu.

Usunięcie, choćby częściowe, powyższych braków jest celem tej pracy. Zdaje mi się, że poniżej przytoczona metoda daje możność określenia ilościowego powyższych składowych części moczu z dokładnością, jaka zupełnie wystarczyć może dla celów kliniki lub lekarza-praktyka.

Pobudką do badań w tym kierunku była broszurka, jaką dołącza firma Bausch i Lomb do centryfugi swego wyrobu. Ta centryfuga zasługuje na wyróżnienie z pośród innych, choćby z tych względów że jest bardzo niewielkich rozmiarów, działa równo i prawidłowo, dając około 4000 obrotów na minutę. Centryfuga posiada dwie alu-

miniowe pochwy, do których wkłada się próbówki, wyłącznie zastosowane do ilościowego określania składników moczu.

Próbówka posiada dwie główne podziałki; objętość od dna próbówki do pierwszej kreski wynosi  $10 \text{ cm}^3$ , od pierwszej do górnej kreski  $5 \text{ cm}^3$ . Część próbówki między dnem i pierwszą kreską (co odpowiada  $10 \text{ cm}^3$ ) podzielona jest na 100 części, tak że objętość próbówki między jedną podziałką a drugą równa się  $\frac{1}{100} \text{ cm}^3$ . Wskutek lejkowatej formy próbówki granice między dolnymi podziałkami (poczynając od 0) są znacznie większe od górnych, co wpływa dodatnio na dokładność przy obliczaniu. Tę próbówkę po napełnieniu wstawiamy do pochwy w centryfudze: puszczaamy centryfugę w ruch, miarkując szybkość obrotów w ten sposób, że jeden obrót rączką centryfugi wykonywamy w przeciągu jednej sekundy. Centryfugowanie trwa trzy minuty. Zasada metody badania, o której mówię, polega na takim rozumowaniu: za pomocą pewnych odczynników osadzamy w określonej ilości moczu, dajmy na to, chlorek sodu; z ilości osadu w próbówce, po 3 minutowem centryfugowaniu, wnioskujemy o ilości chlorku sodu w badanym moczu (pro mille).

Po tych ogólnych uwagach przechodzę do samego sposobu ilościowego określania, zaczynając od chlorków. Przytaczam naprzód metodę miareczkowania, następnie opisuję metodę centryfugowania; wreszcie — dane, jakie otrzymałem przy badaniach obydwu sposobami.

Określanie chlorku sodowego (resp. potasowego) metodą miareczkowania. Metoda Volhard'a. Do miareczkowania potrzebne są: 1) rozczyzn azotanu srebra, zawierający  $29.075 \text{ AgNO}_3$  w litrze;  $1 \text{ cm}^3$  rozczyznu odpowiada  $0.01 \text{ NaCl}$ , 2) rozczyzn, wolnego od chlorków, siarkanu żelazawego, nasycony przy  $t^0$  pokojowej, 3) wolny od chlorków kwas azotowy ciężaru gatunkowego 1,2, i 4) rozczyzn rodanu potasu, zawierający  $8.3 \text{ KCNS}$  w litrze,  $2 \text{ cm}^3$  tego rozczyznu odpowiada  $1 \text{ cm}^3$  rozczyznu azotanu srebra.

Zasady metody Volhard'a: w moczu, zakwaszonym kwasem azotowym, osadzamy wszystkie chlorki, dodając nadmiar azotanu srebra: w wiadomej ilości przesączu określamy za pomocą rodanu potasu nadmiar azotanu srebra; indykatorem jest rozczyzn siarkanu żelazawego, który z rodanem tworzy rodanek żelaza, barwiąc płyn na różowo. Do naczynia objętości  $100 \text{ cm}^3$  wlewamy  $10 \text{ cm}^3$  moczu, dolewamy  $5 \text{ cm}^3$  kwasu azotowego i mniej więcej  $50 \text{ cm}^3$  wody; skłócamy; dalej dodajemy  $20 \text{ cm}^3$  rozczyznu azotanu srebra, mieszaninę silnie skłócamy, dolewamy wody do  $100 \text{ cm}^3$ . Skłócamy ponownie. Przesączamy przez suchy sączek  $50 \text{ cm}^3$ , do przesącza dolewamy  $5 \text{ cm}^3$  rozczyznu siarkanu żelazawego i miareczkujemy za pomocą rodanu potasu, dopóki płyn nad osadem nie zabarwi się na różowo.

Obliczenie: Jeżeli, dajmy na to, zużyliśmy  $6.4 \text{ cm}^3$  rodanu potasu, to  $100 \text{ cm}^3$  przesączu (resp.  $10 \text{ cm}^3$  moczu) zużyliśmy  $12.8 \text{ cm}^3$ ;  $12.8 \text{ cm}^3$  rozczyznu rodanu potasu odpowiada  $6.4 \text{ cm}^3$  rozczyznu azotanu srebra, a zatem dla zupełnego osadzenia chlorków w moczu potrzeba było tylko  $20 \text{ cm}^3 - 6.4 \text{ cm}^3 = 13.6 \text{ cm}^3$  rozczyznu srebra, co odpowiada  $0.136 \text{ NaCl}$  w  $10 \text{ cm}^3$  moczu; w litrze —  $13.6$

NaCl. Jeżeli przez P oznaczymy ilość  $\text{cm}^3$  zużytego rodanu potasu, to zawartość chlorków w litrze, wyrażona w gramach, przy zachowaniu powyższych warunków równa się  $=20-P$ . Mocz nie powinien zawierać białka, ani też związków bromu i jodu.

Określanie chlorku sodowego (resp. potasowego) sposobem centryfugowania. Napełniamy próbkówkę moczem (o ile jest mętny — przesączonym) do pierwszej podziałki ( $10 \text{ cm}^3$ ), dodajemy 2—3  $\text{cm}^3$  kwasu azotowego, wolnego od chlorków, skłócamy wstrząsając próbkówkę, poczem dolewamy roztworu azotanu srebra aż do górnej podziałki. Rozczyn azotanu srebra winien posiadać takie stężenie, żeby 2—3  $\text{cm}^3$  mogły osadzić wszystkie chlorki, jakie się znajdują w  $10 \text{ cm}^3$  moczu. Jeżeli przyjmiemy średnio (mając na względzie roztwór azotanu srebra przy określaniu chlorku sodu metodą Volhard'a), że na osadzenie 0.01 NaCl potrzeba zużyć 1  $\text{cm}^3$  30% roztworu azotanu srebra, to dla osadzenia 0.2 NaCl w  $10 \text{ cm}^3$  moczu (co odpowiada 20.0 NaCl pro mille) potrzeba będzie 2  $\text{cm}^3$  30% roztworu azotanu srebra.

Dolawszy zatem 2  $\text{cm}^3$  30% roztworu azotanu srebra, otrzymujemy osad; wstrząsamy kilkakrotnie próbkówką, zatkawszy jej otwór palcem, poczem centryfugujemy w przeciągu trzech minut, robiąc 60 obrotów na minutę. Otrzymujemy dość zbitą masę, osiadłą na dnie próbkówki; rzecz prosta, że ilość osadu zależna jest li tylko od ilości chlorku sodowego (ewent. potasowego), znajdującego się w  $\text{cm}^3$  badanego moczu.

Mocz nie powinien zawierać białka, ani też związków jodu lub bromu. Jeśli zawiera białko, uprzednio usuwamy je znanymi sposobami.

Poniżej przytaczam dane, jakie zebrałem, określając ilość chlorku sodu metodą Volhard'a i sposobem centryfugowania:

Ilość gramów pro mille (metoda Volhard'a)	Ilość podziałek jaką zajmuje osad (sposób centryfugowania)	Ilość gramów pro mille (metoda Volhard'a)	Ilość podziałek jaką zajmuje osad (sposób centryfugowania)	Ilość gramów pro mille (metoda Volhard'a)	Ilość podziałek jaką zajmuje osad (sposób centryfugowania)
7.2	$7\frac{1}{2}$	3.7	4	13.1	14
5.8	6	2.5	$2\frac{3}{4}$	16.5	$17\frac{1}{3}$
6.0	$6\frac{1}{4}$	4.1	$4\frac{1}{4}$	2.1	$2\frac{1}{4}$
7.0	$7\frac{1}{4}$	4.8	$5\frac{1}{4}$	3.4	$3\frac{3}{4}$
10.8	11	5.2	$5\frac{1}{2}$	8.5	9
7.9	$8\frac{1}{4}$	9.7	10	9.0	$9\frac{1}{2}$
7.3	$9\frac{1}{2}$	11.5	$11\frac{3}{4}$	10.2	$10\frac{3}{4}$
8.2	$8\frac{1}{2}$	14.3	15	7.4	$7\frac{3}{4}$
11.7	$12\frac{1}{4}$	14.6	$15\frac{1}{2}$	11.1	$11\frac{3}{4}$
12.6	$13\frac{3}{4}$	15.0	$16\frac{1}{4}$	11.5	12
15.6	16	13.8	$14\frac{1}{3}$		

Z powyższych danych widać, że na jedną podziałkę osadu przypada cokolwiek mniej niż 1.0 NaCl pro mille. Przy bliższem obliczaniu znajdujemy, że 1-ej podziałce osadu w próbówce odpowiada przeciętnie 0.932 chloru sodu pro mille, a zatem chcąc podług sposobu centryfugowania określić ilość chloru sodu pro mille, potrzeba tylko ilość podziałek zajmowanych przez osad AgCl pomnożyć przez 0.932. Błąd, jaki popełniamy, jest mniejszy od 0.5 NaCl pro mille, zwykle zaś nie przewyższa 0.1 — 0.3 NaCl pro mille.

Widzimy zatem, że metoda powyższa daje, bądź co bądź, wyniki o tyle dokładne, że one zadowolnić mogą nie tylko lekarza-praktyka, lecz i klinicystę, dla którego w tym lub innym celu potrzebne jest ilościowe określenie chlorków. Przypomnieć winniem, że wszak to, co nazywamy prawidłową ilością chloru sodowego w moczu, przedstawia liczby dość rozciągle (od 6.6 do 10.0 NaCl pro mille), — rozciągle do tego stopnia, że dziesiątych grama pro mille można nie brać zupełnie w rachubę.

Dla porównania i pewnego rodzaju sprawdzenia powyższych danych robiłem próby z chemicznie czystym chlorkiem sodu: do 10 cm. wodnego roztworu chloru sodowego dolewałem roztworu azotanu srebra — centryfugowałem: przeciętna ilość osadu była bardzo zbliżona do cyfr, jakie otrzymywałem, manipulując z moczem.

Określanie ilościowe fosforanów metodą miareczkowania. Ciepły roztwór soli fosforanowej, zawierający nieco wolnego kwasu octowego, daje z roztworem soli uranu jasno-żółty lub żółto-zielony osad — fosforanu uranu. Osad ten jest nierozpuszczalny w kwasie octowym, rozpuszczalny zaś w kwasach mineralnych — przyczyna, dla której przy miareczkowaniu dodajemy do moczu określoną ilość roztworu octanu i kwasu octowego. Jako indykator służy żelazosinek potasu, który nie wpływa na osad fosforanu uranu, za to z nadmiarem (minimalnym) octanu uranu daje ciemno-ceglaste zabarwienie.

Do miareczkowania są potrzebne następujące roztwory: 1) roztwór octanu uranu, którego 1 cm.<sup>3</sup> odpowiada 0 005 P<sub>2</sub>O<sub>5</sub>, 2) roztwór octanu sodu zawierający w 100 cm.<sup>3</sup> 10 gr, octanu sodu i 10 gr. kwasu octowego skoncentrowanego, 3) świeżo przygotowany roztwór żelazosinku potasu.

Do porcelanowej miseczki wlewamy 50 cm.<sup>3</sup> filtrowanego moczu, dodajemy 5 cm.<sup>3</sup> roztworu octanu sodu i ogrzewamy. Do gorącego moczu dolewamy z biuretki roztwór uranu, dopóki jest widocznem tworzenie się osadu. Skoro tworzenie się osadu przestaje być dla oka dostrzegalne, puszczamy jedną kroplę moczu na kroplę roztworu żelazosinku potasu, znajdującego się na porcelanowej podstawie. Barwa zmieszanych płynów pozostaje blado-żółta, jeżeli z biuretki zamało dodaliśmy do moczu roztworu uranu; z chwilą gdyśmy roztworu uranu dodali w nadmiarze (minimalnym), nowa próba z żelazosinkiem potasu da brudno-czerwone zabarwienie. Ogrzewamy wtedy mocz powtórnie i znów powtarzamy próbę: w razie dodatniego wyniku — miareczkowanie jest skończone.

Obliczanie jest tu nadzwyczaj proste, dajmy na to, że z biuretki użyliśmy 26.4 cm.<sup>3</sup> roztworu octanu uranu, co odpowiada ilości

kwasu fosforowego, zawartego w 50 cm. moczu, w takim razie na litr moczu zużylibyśmy  $26.4 \text{ cm.}^3 \times 20$ . Ponieważ  $1 \text{ cm.}^3$  roztworu octanu uranu odpowiada  $0.005 \times 20 \times 26.4 = 2.64 \text{ P}_2\text{O}_5$  pro mille.

Określanie ilościowe fosforanów sposobem centryfugowania. Napełniamy próbkówkę moczem (przesączonym, o ile mętność nie jest zależną od wydzielonych fosforanów) do pierwszej podziałki (10 cm.<sup>3</sup> moczu); dodajemy amoniaku aż do otrzymania obojętnego lub słabo zasadowego oddziaływania; dolewamy kilka kropli roztworu chlorku amonu — wstrząsamy; dolewamy kilka cm<sup>3</sup> następującej mieszaniny: 1 część krystal. siarkanu magnezowego, 2 cz. czystego amoniaku, 8 cz. wody i 4 cz. amoniaku lub też mieszaniny składającej się z chlorku magnezowego, salmiaku i amoniaku. 1 cm<sup>3</sup> mieszaniny osadza 0.24 P<sub>2</sub>O<sub>5</sub>, dodając zatem 4 — 5 cm.<sup>3</sup> mieszaniny osadzamy całą ilość kwasu fosforowego, zawartego w 10 cm.<sup>3</sup> danego moczu — wstrząsamy kilkakrotnie — centryfugujemy, obliczamy, do której podziałki sięga górna powierzchnia osadu.

Z danych przeze mnie znalezionych przytaczam następujące:

Ilość gramów pro mille (metoda miareczkowania)	Ilość podziałek (sposób centryfugowania)	Ilość gramów pro mille (metoda miareczkowania)	Ilość podziałek (sposób centryfugowania)	Ilość gramów pro mille (metoda miareczkowania)	Ilość podziałek (sposób centryfugowania)
2.1	$9\frac{3}{4}$	1.5	7	0.6	$2\frac{3}{4}$
1.8	$8\frac{3}{4}$	0.72	$3\frac{1}{2}$	3.9	16
3.14	$13\frac{1}{4}$	2.06	$9\frac{3}{4}$	3.2	14
2.25	$10\frac{1}{4}$	4.5	$18\frac{1}{2}$	0.8	$3\frac{1}{2}$
2.8	$11\frac{3}{4}$	1.37	$6\frac{1}{4}$	5.6	$25\frac{3}{4}$
2.96	$12\frac{1}{2}$	4.0	$17\frac{1}{4}$	5.06	24
1.04	$4\frac{1}{2}$	3.6	$16\frac{1}{2}$	3.0	$12\frac{3}{4}$
2.2	$10\frac{1}{2}$	4.8	$22\frac{1}{4}$		

Z powyższych danych widać, że na jedną podziałkę osadu przypada około 0.2 fosforanów pro mille; przy bliższem obliczeniu znajdujemy, że jednej podziałce osadu w próbkówce odpowiada 0.224 P<sub>2</sub>O<sub>5</sub> pro mille, a zatem, chcąc podług metody centryfugowania określić ilość fosforanów w moczu pro mille, trzeba ilość podziałek, zajmowanych przez osad, pomnożyć przez 0.224.

Ponieważ przy określaniu ilościowym fosforanów na jedną podziałkę osadu przypada zaledwie około  $\frac{1}{5}$  grama fosforanów pro mille, to fakt ten pozwala nam określić fosforany jeszcze z większą dokładnością, niż to ma miejsce przy określaniu chlorków. Liczby, jakie otrzymałem, osadzając chemicznie czystą sól fosforanową w roztworze wodnym, są bardzo zbliżone do liczb wyżej przytoczonych, np. 0.226 P<sub>2</sub>O<sub>5</sub> pro mille odpowiadała 1 podziałka osadu.

Co się tyczy określania ilościowego siarkanów i eterosiarkanów to dane, jakie udało mi się dotąd zebrać, przemawiając za tem, że i te składniki dadzą się określać ilościowo sposobem centryfugowania — zachodzi tu jednak ta okoliczność, iż sole kwasu siarkowego (siarkan barytu) objętościowo dają bardzo niewielki osad — z tego względu użycie 10 cm.<sup>3</sup> moczu jest niewystarczające — trzeba przeto użyć większej ilości moczu, by otrzymać więcej osadu. O wynikach badań w tym kierunku pomówię w innym miejscu.

#### Wnioski:

Określanie ilościowe składników moczu jak chlorki, fosforany, siarkany, eterosiarkany, kwas moczowy nie jest dotychczas dostępne dla przeciętnego klinicysty, tem mniej dla lekarza-praktyka. Z przyczyn, które wielu odstręczają od badań w tym kierunku, powtórzę następujące; brak odpowiedniego (laboratoryjnego) przygotowania ze strony lekarza; wysokie ceny potrzebnych do badań przyrządów i płynów mianowanych; metoda miareczkowania jest czynnością tak złożoną, że daje się wykonywać jedynie w odpowiednim laboratorium; наконец, ta metoda pochłania zbyt wiele czasu nawet wprawnemu badaczowi.

Co się tyczy metody centryfugowania, to takowa zaradza tym brakom pod każdym względem: daje wyniki, względnie, bardzo dokładne, gdyż błędy nie przewyższają 0.4 pro mille: nie wymaga żadnego specjalnego przygotowania ze strony lekarza, a zatem jest dostępna dla każdego lekarza-praktyka; cena centryfugi razem z odpowiednimi próbkami jest niewielka (110 marek); rozczyny niezbędne do tej metody przygotować może każdy lekarz u siebie; наконец, ta metoda nie zabiera zupełnie czasu, gdyż np. określenie ilościowe chlorku sodowego i fosforanów wymaga nie więcej jak 5 minut czasu.

Z powyższego zestawienia widać, że metoda centryfugowania istotnie usuwa trudności w tym kierunku. Winna być dla tego jak najszerszej rozpowszechniona, co wpłynie dodatnio na rozszerzenie naszej wiedzy o sprawie przemiany materji, traktowanej po macoszemu przez większość lekarzy-praktyków, być może wskutek złożonych i prawie niedostępnych dla nich dotychczasowych metod badania.

Broszurka Bausch'a i Lomb'a podaje jako normę następujące liczby: dla chlorków 16—18 podziałek, dla fosforanów 8—20 podziałek. Dane te według moich badań wcale nie odpowiadają rzeczywistości.

Sz. koledze dr. St. Serkowskiemu składam przy niniejszem serdeczne podziękowanie za bezinteresowne dostarczenie potrzebnych do badań przyrządów i płynów, dr. fil. B. Orzechowskiemu — za cenne rady i wskazówki, w zakres chemji wchodzące.

Łódź, VI, 1900.

(Czasopismo lekarskie, numer poświęcony Uczestnikom IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.)

## IX. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

Zjazd lekarzy i przyrodników zakończył swą działalność d. 24. lipca. Niebywała, bo sięgająca tysiąca, cyfra uczestników, doniosłość uchwał, doskonale opracowane referaty, żywe interesowanie się sprawami naukowemi, częste i rzeczowe dyskusye, jednym słowem znakomite, może niespodziewane w tym stopniu, wyniki zjazdu są dosadną odpowiedzią na te potworne gwałty, jakim podlega wszelki objaw kulturalnej pracy Polaków. Niema ograniczeń, któreby zdołały stłumić życie i postęp wielkiego narodu!

Pomimo, że zabrakło lekarzy polaków z wojska austriackiego i że wstrzymano w ostatniej chwili lekarzy ordynatorów i zajmujących rządowe stanowiska w Królestwie przybyłych było więcej, niż na poprzednich zjazdach.

Nie piszemy drobiazgowego sprawozdania ze Zjazdu, gdyż ciekawy czytelnik znajdzie szczegóły o działalności naukowej w „Dzienniku Zjazdu”. notując więc tylko *pro memoria* pobieżnie zewnętrzną przebieg Zjazdu zajmiemy się szczegółowo sekcją farmaceutyczną.

Na początku nieco z historii Zjazdów polskich, zaczerpnięte z „Dziennika Zjazdu”.

„Mija właśnie lat trzydzieści, jak po raz pierwszy spełniła się myśl niezapomnianej pamięci dra Adryana Baranieckiego, rzucona wprawdzie jeszcze w roku 1866, ale wykonana dopiero w roku 1869. W tym roku odbył się I. Zjazd w Krakowie, połączony już z pierwszą polską wystawą przyrodniczo lekarską, przy udziale 268 uczestników. II. Zjazd pierwotnie zebrać się miał w r. 1870 w Poznaniu; odwlekła go wojna francusko-pruska, potem wybuch cholery, a wreszcie udaremnił zakaz władz pruskich, tak, że dopiero w roku 1875 obradował Zjazd ten we Lwowie przy udziale 468 członków. W dalszym ciągu odbywały się Zjazdy już bez przeszkód, jednakże III Zjazd doszedł do skutku dopiero po 6 latach w r. 1881 w Krakowie, gromadząc 577 uczestników. IV Zjazd, liczący 384 uczestników, zebrał się w roku 1884 w Poznaniu, V we Lwowie w r. 1888 (uczestniczyło 591 osób), VI w Krakowie w r. 1891 (714 członków), VII we Lwowie w r. 1894 w czasie wystawy krajowej.

VIII Zjazd odbyć się miał w Poznaniu w roku 1898; w ostatniej chwili udaremnił go zakaz władz pruskich, którego pomimo wszelkich starań wydziału gospod. nie cofnięto. Nie pozostawało nic innego, jak odwołać Zjazd, pomimo, że wszystko było gotowe i że wyłożono znaczne już koszta, gdyż myśl przeniesienia Zjazdu do Galicyi dla krótkości czasu już wykonać się nie dała. Do wszystkich instytucyj naukowych zagranicznych rozesłano potem podpisany przez setki przyrodników i lekarzy polskich protest przeciw bezprzykładowemu postępowaniu władz pruskich wobec Zjazdu czysto naukowego, powtarzającemu się niestety już po raz drugi. Niedoszły Zjazd poznański pozostawił po sobie plon naukowy w postaci okazałego tomu

streszczeń zapowiedzianych wykładów i licznych prac, drukowanych w całości w polskich czasopismach naukowych, i z tego tytułu obecny Zjazd, na który zaprosiły do Krakowa uczestników Zjazdu poznańskiego wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego, Towarzystwo lekarskie krakowskie i Towarzystwo przyrodników im. Kopernika, jest dziewiątym z rzędu.

Dla uzupełnienia tej krótkiej wiadomości o zjazdach lek. i przyr. polskich dodać należy, że dwukrotnie starano się o pozwolenie na Zjazd w Warszawie; odpowiedź władz jednak na telegraficznie wnoszoną prośbę ani razu na czas nie nadeszła.

Zaraz w r. 1898 utworzył się z inicjatywy Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika wydział gospodarczy IX Zjazdu. Przewodniczącymi komitetu wybrani zostali: prof. dr. K. Kostanecki i prof. dr. A. Witkowski, sekretarzem generalnym doc. dr. St. Ciechanowski, skarbnikiem dr. J. Gwiazdomorski. W skład wydziału wykonawczego weszli: prof. dr. Bandrowski, prof. dr. N. Cybulski, prof. dr. S. Domański, p. E. Heller, właśc. apteki, inż. R. Ingarden, prezes i delegat Tow. technicznego krak., dr. A. Kwaśnicki, doc. dr. L. Kryński, prof. dr. S. Ponikło, doc. dr. J. Raczyński, dr. M. Śliwiński, dr. J. Surzycki, prof. Steingraber, delegat Tow. techn. krak., dr. St. Tołłoczko, prof. dr. L. Wachholz, prof. dr. A. Zarewicz. Do pełnego wydziału gospodarczego weszli nadto: prof. dr. O. Bujwid, prof. dr. E. Godlewski, prof. R. Gutwiński, prof. dr. H. Hoyer, prof. dr. M. L. Jakubowski, prof. dr. H. Jordan, radca dworu prof. Dr. E. Korczyński, prof. I. Kranz, prof. dr. K. Klecki, dr. M. Kohn, prof. dr. J. Łazarzski, doc. dr. W. Łepkowski, dyr. I. Petelenz, prezes Tow. im. Kopernika, prof. Dr. P. Pieniążek, prezes Tow. lek., prof. J. Rostafiński, doc. dr. A. Rosner, prof. dr. M. Rudzki, doc. dr. L. Świtalski, radca prof. dr. B. Wicherkiewicz, prof. dr. K. Żórawski“.

Dnia 21. lipca rozpoczął Zjazd pracę nabożeństwem w kościele N. Maryi Panny, odprawionem przez JE. Biskupa krakowskiego.

Po nabożeństwie o godz. 9 rano zaczęli się zbierać uczestnicy Zjazdu w sali teatru miejskiego. Scenę przybrano gustownie i bogato. Za pomocą odpowiednich dekoracyj zamieniono ją w wielki salon i przykryto bogatym kobiercem. W środku na podwyższeniu ustawiono stół dla prezydium, okryty pluszową makatą, a przed nim trybunę dla mowców i referentów. Obok stołu prezydyalnego z obu stron ustawiono krzesła a pierwszy ich rząd zajęli: delegat ministerstwa spraw wewnętrznych i namiestnictwa dr. Merunowicz, delegat ministerstwa oświaty rektor i dziekan wydziału lekarskiego prof. dr. M. L. Jakubowski; prezydent miasta p. Friedlein; reprezentant Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego radca dworu prof. dr. Fryderyk Zoll i prezes Tow. lekarskiego, krakowskiego radca dworu prof. dr. Henryk Jordan; w dalszych zaś rzędach delegaci różnych instytucyj.

Widownia, oświetlona elektrycznie, zapełniona od dołu do góry uczestnikami Zjazdu.

Zjazd otworzył i pierwsze posiedzenie publiczne zagał przewodniczący komitetu gospodarczego prof. dr. Kostanecki.

Po wypowiedzeniu zagajającej mowy prof. dr. Kostanecki przedłożył propozycje komitetu gospodarczego co do wyboru prezydium Zjazdu. Zgromadzenie przyjęło wśród oklasków propozycje.

Według nich skład prezydium Zjazdu jest następujący: Prezesi honorowi pp.: prof. dr. Hoyer z Warszawy, prof. dr. Nencki z Petersburga, dr. Radziszewski ze Lwowa, dr. Maixner z Pragi i dr. Niedźwiedzki ze Lwowa.

Rzeczywisty prezes: dr. Teodor Dunin z Warszawy.

Wiceprezesi: dr. Szuman z Poznania, dr. Biegański z Częstochowy, p. Znatowicz z Warszawy, dr. Sielski ze Lwowa, dr. Chodonusdy z Pragi i dr. Gajkiewicz z Warszawy.

Sekretarze: prof. dr. Ciechanowski z Krakowa, dr. Edward Zieliński z Warszawy, dr. Jaruntowski z Poznania i dr. Smoluchowski ze Lwowa.

Następnie witał zebranych dłuższem przemówieniem prezydent miasta p. Józef Friedlein.

Imieniem Akademii umiejętności i Wszechnicy Jagiellońskiej witał Zjazd prof. dr. Fryderyk Zoll.

Dalej przemawiał dziekan Wydziału lekarskiego Wszechnicy Jagiellońskiej i delegat ministerstwa oświaty prof. dr. M. L. Jabkowski.

Wreszcie prof. dr. Henryk Jordan powitał Zjazd imieniem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Docent dr. Kryński odczytał spis delegacyi i telegramów. Otóż z licznych delegacyi niebyło ani jednej farmaceutycznej, pomiędzy telegramami były od Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej i od Galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego ze Lwowa.

Z kolei zabrał głos znakomity uczonego prof. dr. Marceli Nencki i wygłosił odczyt p. t. »Przyszłe zadania chemii biologicznej.« Prof. Nencki, po itany niemilkącymi oklaskami, wypowiedział wykład, w którym omówił wyczerpująco sprawę organizacyi, odżywiania, rozmnażania, wzrostu i śmierci komórek. Podniósł, że jeszcze wiele oczekiwać należy od badań w dziedzinie chemii biologicznej. Przyrodnik nigdy nie może sobie powiedzieć »dotąd a nie dalej.« Wykład znakomitego uczonego zapadł w mózgi słuchaczy, dając materiał do długich rozmyślań.

Prof. dr. Baranowski z Warszawy wygłosił odczyt na temat »Walka z gruźlicą, jako zadanie społeczno-narodowe.« Mówca niepotrzebnie zbaczał na tory propagandy polityki ugodowej, niesympatycznej dla ogółu uczestników.

Przewodniczący komitetu gospodarczego prof. dr. Witkowski przedłożył propozycję wyboru sędziów wystawowych imieniem komitetu Zgromadzenie zatwierdziło listę. Skład sędziów wystawowych jest następujący: pp. dr. Kurz i dr. Nussbaum z Warszawy; prof. dr. Ziemicki, rektor dr. Niementowski i dr. Zakrzewski ze Lwowa; inżynier Rolle oraz pp. prof. dr. Łazarski i prof. dr. Cybulski z Krakowa.

Również imieniem komitetu gospodarczego przedstawił przewodniczący prof. dr. Witkowski projekt zmian ustawy zjazdowej. Dla zbadania projektu wybrano komisję, w skład której weszli pp. Dunin, Znatowicz, Jaruntowski, Radziszewski, Merunowicz, Rostafiński, Kwaśnicki i Witkowski.

Dla oznaczenia przyszłego zjazdu wybrano komisję, do której weszli pp.: Rydygier (Lwów), Rychliński (Warszawa), Szuman (Toruń) i Jordan (Kraków).

Ostatnim punktem I-go publicznego posiedzenia było przemówienie dyrektora wystawy przyrodniczo-lekarskiej, dra Śliwińskiego.

Po oznajmieniu, że wystawa otwarta, p. przewodniczący dr. Dunin zamknął o godz. 12 w południe pierwsze publiczne posiedzenie zjazdu, a uczestnicy udali się na ul. św. Anny, by zwiedzić znakomicie urządzoną wystawę, mieszczącą się w 18 salach.

Po południu rozpoczęły się prace naukowe Zjazdu w sekcjach, wieczorem zaś odbył się raut w sali „Sokoła” wydany przez komitet gospodarczy dla uczestników Zjazdu.

Dnia 24. lipca po wyęczęjących pracach sekcyjnych uczestnicy Zjazdu zbrali się o godzinie 3-ciej popołudniu w teatrze miejskim na II. posiedzenie i zamknięcie Zjazdu.

Posiedzenie otworzył prezes dr. Teodor Dunin.

Z porządku miał profesor Hoyer z Warszawy odczyt p. t.: „O pojęciu przyczynowości w nauce i praktyce”.

Zgromadzenie uchwaliło zmianę ustaw zjazdowych, postanawiając wprowadzenie w życie stałej delegacji, która będzie czuwała nad wykonaniem uchwał zjazdów i ich organizacją. (Referent prof. dr. Rostafiński)

Sekretarz prof. dr. Ciechanowski odczytał powzięte przez sekcje obszerne uchwały, które zjazd przyjął do wiadomości.

Dyrektor wystawy dr. Śliwiński odczytał listę nagrodzonych wystawców.

Następnie złożyła sprawozdanie komisja w sprawie miejsca przyszłego Zjazdu. Uchwalono przyszy X. Zjazd odbyć we Lwowie w r. 1903. Przemówił jeszcze prezes Zjazdu dr. Dunin poczem przewodniczący komitetu gospodarczego prof. Kostanecki zamknął obrady Zjazdu.

## Sekcja farmaceutyczna.

Gospodarz sekcji — kol Eugeniusz Heller; sekretarz kol Xawery Mikucki. Obrady rozpoczęły się w niedzielę 22. lipca o godz. 10. rano w sali 40-ej w Collegium novum. Z niemałą przykrością zauważaliśmy wszyscy nieobecność kolegów naszych z Galicyi. Jakkolwiek niejednego mogły zatrzymać w domu chwilowe przeszkody, ale brak zainteresowania się ogółu jest objawem przykrym i nagannym. Koledzy nasi z Królestwa pomimo trudności paszportowych i większych kosztów stawili się tłumnie z najodleglejszych za-

kątków ziemi polskiej i pomimo chęci poznania się oprócz kolegów z Krakowa nikogo nie widzieli.

Pierwszy odczyt miał p. Jan Drége z Warszawy na temat: »O fabrykacyi mydeł«. Ciekawy temat pociągał bardzo słuchaczy, z pomiędzy których wielu myślało, że nauczy się czegoś nowego, że usłyszy rozwiązanie pewnych napotykanych przy fabrykacyi trudności, że jednym słowem prelegent albo przedstawi teoretyczną stronę najnowszych badań i odkryć, uskuteczionych w mydlarstwie albo też odsłoni zasłonę tajemnic praktyki. Rozczarowanie było zupełne. Prelegent opowiedział elementarnie w najogólniejszych zarysach o tem co to jest mydło, jak się robi, jak go fałszują i t. p. Odczyt p. Drége nie sprawiał wrażenia pracy naukowej, ale raczej był sprytną reklamą dla fabryki mydła, której prelegent jest dyrektorem.

Darowalibyśmy popularność wykładu, aczkolwiek taki nie nadawał się do naszej sekcji, raczej do wykładów ludowych, gdyby rzeczywiście uczył czegoś i gdyby nie zawierał rażących błędów i braków.

Prelegent nie zapoznał słuchaczy z częścią historyczną mydlarstwa, nawiasem mówiąc bardzo ciekawą i mało znaną zwłaszcza u nas, ograniczył się tylko zdaniem, że mydło było znane bardzo dawno, że pierwszą mydlarnią w Polsce jest firma, w której prelegent pracuje.

Dalej, rozróżniając sposoby przygotowania mydła odsalanego, nieodsalanego, sposobem francuskim i t. d. nie wskazał ani sposobów ani też temperatur. »Dobroć mydła zależy od ich delikatności, która jest zależną od stosunku rozmaitych tłuszczów, między innymi oleju kokosowego, jak roślinnego i łoju«. Określenie: delikatność mydła — nie naukowe. Glicerynowe mydła według prelegenta są najlepsze, tymczasem, opierając się na zdaniach dermatologów i według Paschkiśa gliceryna, jako trójatomowy alkohol, pochłaniając wilgoć skóry, przyczynia się do zbytnej jej suchości, jeżeli zaś dodatek pewien jest potrzebny to tylko dla zubożenia działania ługu. Prelegent nie jest przyjacielem mydeł przetłuszczonych i leczniczych. Mydła przetłuszczone według autora nie działają tak na skórę, jak im przypisują t. j. nie przykrywają skóry, lecznicze zaś w większości rozkładają się np. sublimatowe, salicylowe, inne zaś jak żywicowe (benzoesowe i in.) z powodu nierozpuszczalności żywicy w wodzie są bez wartości. Zdaniem prelegenta rację bytu mają mydła dezynfekcyjne.

W dyskusji zabrał głos kol. M a r y a n M a l i n o w s k i, aptekarz z Warszawy, w którego odpowiedzi było to, czego brakło prelegentowi t. j. naukowe traktowanie przedmiotu.

W odpowiedzi na twierdzenie prelegenta, że mydła przetłuszczone są bez wartości, kol. Malinowski zaprzecza temu i twierdzi, że mydła lecznicze mają wielką wartość, ale stosownie przygotowane, gdyż pokrywają skórę delikatną warstwą tłuszczu wzamian za usunięty tłuszcz, wydzielany przez gruczoły łojowe. Co zaś do mydeł rtęciowych i salicylowych, których rozkładanie się czynić ma je bezwartościowymi, to i tu prelegent mylił się, gdyż mydło sublimatowe, zwykle stosuje się dla zdzarcia naskórka, co czyni każde po

łączenie rtęciowe; kwas salicylowy w mydle czy przejdzie w połączenie sodowe czy też nie, to działanie jego jest jednakie, bo w zetknięciu ze skórą zawsze przechodzi w sól sodową kosztem sodu skóry. Że zaś skóra zawiera sól przekonać się łatwo przez potarcie jej drucikiem platynowym, w pierw dokładnie wyżarzonym, i wprowadzenie go w płomień lampki spirytusowej.

Twierdzenia swoje kol. Malinowski popierał zdaniem znakomitych dermatologów, jak Unna, Auspitz, Eichhoff, prof. Valenta i in., którzy pisali o znakomitem działaniu na skórę mydeł przetłuszczonych.

Prelegent, nie odpowiadając wprost na uwagi kol. Malinowskiego, wyrażał tylko osobiste zdanie, że ponieważ niektóre mydła lecznicze rozkładają się, byłoby lepiej używać zamiast nich i zamiast mydeł przetłuszczonych maści Hebry.

Zabrawszy głos poraz wtóry kol. Malinowski zauważył, że system stosowania mydeł jest trojaki: 1) zwykłe mycie, o jakim mowa, 2) pozostawienie piany przez czas pewien na skórze i 3) rozcieranie piany do sucha i przykrycie ceratką.

Mydła używane sposobem pierwszym działają delikatnie ale ciągle, przy stosowaniu zaś maści Hebry trzeba specjalnych warunków jak bandażowania i t. p., co jest już rzeczą przepisu lekarza. Z mydeł leczniczych prelegent uznawał tylko mydła dezynfekcyjne. Przypisywanie im zbytnej wartości jest również błędne, gdyż one rozpuszczając się w wodzie dezynfekują raczej ostatnią i części infekcyjne, które się zmywają, a tylko słabo skórę i to wtedy, kiedy jest to umiejętnie zrobione.

Dyskusya nad bądź co bądź ciekawym przedmiotem mogłaby się ciągnąć dłużej, gdyby skutkiem mylnego przedstawienia rzeczy przez prelegenta nie zesłała na fałszywe tory. Mówiono dużo o wartości mydeł ze stanowiska leczniczego, higienicznego i dezynfekcyjnego, gdy ciekawsze byłoby traktowanie przedmiotu z punktu chemicznego i technicznego.

Drugim prelegentem był kol. Bronisław Koskowski, redaktor »Czasopisma Tow. aptekarskiego« Mówił »O przetworach organoterapeutycznych«.

Zajmujący się dotąd badaniem chemicznego składu organów i gruczołów za wyjątkiem tarczycowego, przedewszystkiem oznaczali części mineralne. Nie przypisywali oni wagi do materii organicznych w ogólności, zaniedbując fermenty. Rozbiory te są przestarzałe, powinny być przeto na nowo podjęte w celu poznania materii organicznych (ciał białkowych, tłuszczów i substancji wyciągowych azotowych lub nie). Co zaś do pierwiastków mineralnych należy przypuszczać, że odgrywają rolę drugorzędną.

Do chemicznego badania organów należy stosować ogólne metody analityczne.

Oddziela się organy zaraz po wyjęciu ze zwierzęcia od tłuszczu, następnie kraje się i sieka na jednostajną masę, poczem oznacza ilość wody przez wysuszenie, tłuszczu zapomocą eteru, popiołu przez spoielenie. Ozuacza się wyciąg wodny i alkoholowy i porównywa

ich stosunek. Azot oznacza się w świeżym gruczole i po przelaniu wodą. Materye wyciągowe, zawierające kreatynę, sarcynę, ksantynę, kwas moczowy, tyrozynę i leucynę i t. p. z powodu ich małej ilości oznacza się je razem przez odjęcie z ogólnej ilości materyi wyciągowych ilość białka, tłuszczu i mocznika, do którego oznaczenia przelewa się wodą organ zmiążdżony, przesącza, dodaje 4 objętości alkoholu 90°, zagęszcza, strąca zasadowym octanem ołowiowym i oznacza mocznik w płynie odsączonym w urometrze za pomocą nadmiaru podbromionu sodowego.

Glikozę oznacza się płynem Fehlinga, glikogen zaś wpierw zcukrza się i oznacza jako glikozę, obliczając, że 0.9 glikogenu tworzy 1 gr. glikozy. Jod odznaczali Baumann i Ross metodą kolorymetryczną.

Dla lepszego oryentowania się gruczoły dzielimy na 3 grupy: do pierwszej należą gruczoły zamknięte bez kanału odchodowego jak gruczoł tarczykowy, śledziona i nadnercza, do drugiej z kanałem odchodowym: trzustka i wątroba, do trzeciej: nerki i jajniki, które właściwie nie są gruczołami.

Z kolei prelegent omawia każdy gruczoł oddzielnie, przedstawiając najnowsze wyniki badań, lecz z braku czasu zmuszony był wykład swój znacznie skrócić, zatrzymując się dłużej przy epinefrynie, składniku nadnerczy. Drobną dawką epinefryny w wysokim stopniu podnosi ciśnienie krwi.

Epinefryna otrzymuje się przez benzoilowanie świeżych wyciągów z nadnercza wołu (20 litr. wyciągu z 50 kilogr. nadnerczy) za pomocą chlorku benzoilu i 10% ługu sodowego.

Najnowsze prace badaczy organów skierowane są do poznania fermentów, jakie zawierają wszystkie organy.

Fermenty te dzielą się na 2 grupy t. j. na działające utleniająco, ponieważ odbierają tlen powietrza i odstępują go innym ciałom, podatnym do utlenienia i zwą się oksydazy i na te, które posiadają własność rozkładania wody utlenionej w ten sposób, że część tlenu zostaje uwolnioną i może połączyć się z innymi ciałami — aneroksydazy.

Do przyrządzania przetworów organoterapeutycznych bierze się organy z rzeźni ze zwierząt zdrowych i młodych. Najlepsze są woły, barany, cielęta i wieprze. Przyrządza się wyciągi wodne, z rozczynem soli kuchennej i glicerynowe, ale najdogodniejszą formą terapeutyczną i do przechowywania jest proszek, otrzymany przez wysuszenie organów w temperaturze nie przewyższającej 50°C.

Kol. Stanisław Hoffman mówił na temat »Historia farmacyi«.

W zajmującym, niedługim wykładzie dał nam prelegent obraz historycznego rozwoju farmacyi od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy. Wypowiedziany barwnie, żywo z pewnym zacięciem zrobił wykład na słuchaczach jaknajlepsze wrażenie. Strzeszczać go niepotrzebujemy, gdyż praca kol. Hoffmana ukazała się już w druku, wydana nakładem Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej.

Wykład k o l. Bolesława Gładycha, redaktora „Przeglądu farmaceutycznego“ w Warszawie p. t. »Apteka przyszłości« przeznaczony został do sekcji higienicznej.

Pomimo małej liczby zgłoszonych prac jednego posiedzenia sekcji farmaceutycznej było za mało. Nie było czasu na rozwinięcie dyskusji, na interpelowanie prelegentów i t. p. Wykład kol. Koskowskiego p. t. »Kontrola środków opatrunkowych« odpadł również z braku czasu.

Przewodniczący sekcji kol. Eugeniusz Heller, zamykając posiedzenie, zaprosił imieniem aptekarzy krakowskich całą sekcję na ucztę ściśle koleżeńską, która odbyła się tegoż dnia o godzinie 9-tej w salonach hotelu saskiego. Podczas zebrania kol. Stepek, redaktor „Kroniki farmaceutycznej“ i kol. Waligórski zaprosili wszystkich zebranych na bankiet, wyprawiony przez Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“.

### Zebrania koleżeńskie.

Nie pisząc w kronikarskim porządku sprawozdania z przebiegu zebrania koleżeńskich na pierwszym i na drugim, powstrzymać się nie możemy od wynurzenia podziwu dla kolegów krakowskich za ich gościnność, uprzejmość i umiejętność podejmowania gości z prawdziwą polską otwartością. Każdy czuł się być wśród najbliższych i najbliższych przyjaciół. To też serca otwierały się i języki rozwiązywały. Najbardziej nieśmiały odważał się wypowiadać swe myśli i poglądy.

O szerszem znaczeniu podobnego zbliżenia się członków jednego zawodu mówiliśmy niejednokrotnie, zebrania zaś powyższe o tyle były donioślejsze, że zjednoczyły kolegów, rozdzielonych kordonami.

Na wtorkowym zebraniu, urządzonym przez Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“, po licznych toastach, zabrał głos kol. Bronisław Koskowski, który w dłuższej przemowie skonstatował smutne, bo prawie żadne wyniki naukowe obecnego Zjazdu, szczególnie smutnie przedstawiające się w porównaniu z innymi sekcjami, obojętność farmaceutów na zadania naukowe farmacyi, brak wiary w swe siły, oglądanie się tylko na interwencyę rządową, brak inicjatywy i ochoty do podźwignięcia zawodu z odrętwienia i przez to upadek całej nauki farmaceutycznej u nas, która dźwiga się tylko wysiłkiem nielicznych jednostek. Do kogoż należy postęp w dziedzinie farmacyi, farmakognozyi, prawideł przyrządzania leków? Czy widzimy usiłowania w tym kierunku? Nie! Jeżeli nawet, który z kolegów poświęci się pracy naukowej, to pracuje na polu czystej chemii lub innej nauki, stroniąc od nauk farmaceutycznych. Ogół farmaceutów nie zainteresowałby się ich pracą, więc pracują w tych dziedzinach wiedzy, gdzie znajdują poparcie, zainteresowanie się i uznanie. Jestto zrozumiałe.

Tylko przypadkowemi pracami chemików i lekarzy żywi się nauka nasza. Brakiem przygotowania tłómaczyć się nie możemy, gdyż w gronie swem mamy doktorów filozofii, którzy jednak zainteresowania nauką farmaceutyczną nie okazują. Jeżeli nie chcemy zagłady zawodu, jeżeli chcemy nie tylko utrzymać farmacyę na tym stopniu, na jakim postawili ją nasi poprzednicy, ale ją rozwijać,

musimy otrząsnąć się z apatii, szeroko otworzyć okna oficyn naszych, wpuścić doń świeżego powietrza i wziąć się do pracy. Dużo nowych zadań oczekuje uregulowania, zagadnień — rozwiązania, trzeba wytyczać drogi, któremi nam iść wypada, roboty dużo czeka. Jako pierwszy czyn rezurekcji, zaproponował mówca Zjazd aptekarzy za rok w Krakowie lub Lwowie. Na Zjeździe mają być poruszane sprawy naukowe i etyczne. Na Zjeździe oprócz prac licznych, niczem nie krępowanych z zakresu nauk farmaceutycznych, mają być wygłoszone referaty na tematy, wypracowane przez odpowiednie komitety. Po Zjeździe tym sekcya farmaceutyczna na X-tym Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich, zakończy swe obrady innymi wynikami, niż dzisiaj. Mówca zaznaczył, że projekt swój wnosi po porozumieniu z kolegami zawodu i po piórze t. j. kolegą Stepiem, redaktorem „Kroniki farmaceutycznej“ i kolegą Gładychem, redaktorem „Przeglądu farmaceutycznego“ z Warszawy.

Potrzeba wzięcia się do pracy, potrzeba inicjatywy w kierunku odrodzenia naukowej farmacji, a jako konkretny czyn — Zjazd został jednomyślnie uznany.

Inicjatorowie Zjazdu w przewidywaniu trudności, jakie wyniknąć mogłyby przy wprowadzaniu w czyn postanowień obecnego zgromadzenia, proponowali *stante pede* wybranie komitetu i upoważnienie go do działania. Przemawiali za tem kol. Stepek i kol. Gładych, zaś kol. Łuczko, popierając gorąco projekt, radził z wybraniem komitetu wstrzymać się a przeprowadzenie rzeczy poruczyć prasie zawodowej.

Tak też się stało, że zebrani, uchwalivszy Zjazd farmaceutów polskich w Krakowie za rok, upoważnili redaktorów pism zawodowych do wcielenia w życie uchwały, wybierając kol. Bronisława Koskowskiego dyrektorem przyszłego Zjazdu i moralnie odpowiedzialnym za nieudanie się jego.

Zebrani na wniosek kol. Wiszniewskiego, wyrazili życzenie, aby na prezesa przyszłego Zjazdu wybrano kol. W. Zajączkowskiego ze Strzyżowa.

Bez przygotowania, bez uprzedniego planu, koleżeńska uczta zamieniła się w poważne posiedzenie, doniosłe w skutkach, gdyż, zdaje się, będzie pierwszym stopniem odrodzenia naukowej farmacji. Nie przesądzamy sprawy naprzód, tylko mamy wiarę w swe siły, tembardziej w siły złączone. *Viribus junctis* przy pewnym bodźcu, zachęcie, z zapalem w sercu dużo zdziałać można, a my mamy w swym zawodzie niemało jednostek zdolnych, pracujących cicho, ale odwracających się od farmacji, gdyż w środowisku tem nie znajdują warunków do życia i rozwoju. Braku pracowników na polu naukowym, braku prac poważnych nie obawiamy się, chodzi nam głównie o zainteresowanie ogółu farmaceutów postępowaniem farmacji, o skierowanie sił w stronę zagadnień farmacji, jakich nierozstrzygniętych jest mnóstwo i jakie bez naszego współdziałania nie będą rozstrzygane.

Zadania te są pilne i doniosłe, to też wielu mówców z Królestwa, z kraju zabranego z najodleglejszych zakątków, zabierając głos

przemawiali w tym sensie. Nazwisk tych szanownych kolegów, którzy zagrzewali serca nasze i wzniecali zapał, nie przytaczamy, nie chcąc im robić przykrości — oni w innych żyją warunkach, gdzie mrok ma prawo obywatelstwa!..

Długo ciągnęły się obrady, podsypane coraz to nową myślą. Gospodarze mistrzowsko spełniali swą rolę, to też żegnano się z żalem i przysięgano pamięć mile spędzonych chwil. W końcu złożono na ręce kol. Kcskowskiego 32 korony na gimnazjum polskie w Cieszynie.

Dla dokładności informowania czytelników dodać należy, że kol. Koskowski, upoważniony do urządzenia przyszłego Zjazdu zaprosił zaraz na miejscu do współudziału Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“ i w ręce kol. Łuczki złożył zaproszenie dla Gremium aptekarzy Galicji zachodniej.

Zebrani wysłali telegram do Towarzystwa farmaceutycznego w Warszawie na ręce kol. Klawego i do redaktora „Wiadomości farmaceutycznych“ kol. J. Kuśmierskiego w uznaniu ich naukowej działalności.

---

## Wystawa przyrodniczo-lekarska.

Wystawa obecna jest najszerszą i najobfitszą ze wszystkich, jakie dotychczas były urządzone. Zajmuje ona parter i pierwsze piętro rozległego gmachu Nowodworskiego. W sześciu parterowych salach pomieszczono z małymi wyjątkami wyroby techniczne. W pierwszej sali rozłożyły się z planami, mapami i kioskami wózków wszystkie nasze i kilka zagranicznych uzdrowisk; obok umieszczono fabrykaty warszawskie i krakowskie wód mineralnych. W drugiej sali, pośród naczyń kamiennych z nowozałożonej fabryki hr. Szembeka w Porembie, oraz próbek portland-cementu, uderza piękny zbiór kopalnej flory mycoceńskiej ze wschodniej Galicji dra Wiśniowskiego, oraz gablotka z precyzyjnie wykonanymi narzędziami chirurgicznymi firmy Nowakowskiego z Wiednia.

W następnej sali znajduje się model wzorowego zakładu dla chorych piersiowo w Zakopanem, wykonany wedle wskazówek dra Dłuskiego. Obok są wyroby platerowane fabryki podgórskiej Kowalkowskich; dalej piękne piece kaflowe i bardzo artystycznie ozdobione kafle firmy Baruch z Podgórza. W sali tej ustawiona jest także gablotka z chirurgicznymi narzędziami, wyrobionymi w pracowni p. Knapińskiego, w niczem nie ustępującymi najlepszym wyrobom zagranicznym, lwowska firma J. Trepczyński ustawiła stoły operacyjne pomysłu prof. Rydygiera.

W sali piątej na drugim stole rozłożono cały szereg skomplikowanych a delikatnych przyrządów naukowych, których dla potrzeb Uniwersytetu Jagiellońskiego dostarcza p. Grodzicki, mechanik uniwersytecki.

Zakład leczniczy dra Nartowskiego przedstawił w modelach i kartach najnowsze urządzenia techniczne, a pracownia p. Góreckiego ciekawe i praktyczne okazy robót ślusarskich. Sala ta wogóle jest może najbardziej zajmującą z całego parteru. Przedstawił w niej dalej p. Kasprowicz z Poznania swoje instrumenty chirurgiczne. Pracownie ortopedyczne warszawskie reprezentuje p. Koch. Dla zajmujących się fotografią ciekawym będzie przegląd najnowszych w tym kierunku udoskonaleń firm warszawskich »Fos« i p. Golcz, oraz lwowskiej »Helios« i krakowskiej »Larisch«.

Ostatnia wielka sala zajęta jest przez prace naukowe i wydawnictwa kliniki wewnętrznej radcy dworu prof. Korczyńskiego i przez tak drogie nam kolonie wakacyjne w Rymanowie. Firmy Zieleniewski i Pitsch (przyrządy gimnastyczne) zajęły boczną dodatkową salę, a oprócz tego rozmaite maszyny i przyrządy pomieścił p. Zieleniewski w podwórzu. Na podwórzu tem zwraca przede wszystkim uwagę olbrzymi okaz agawy, wyhodowanej w ogrodzie botanicznym.

Kilka sal pierwszego piętra przeznaczono na przedmioty, będące w bezpośrednim związku z medycyną. Na ścianach krużganków rozmieścił dr. Tchorznicki interesujące tablice i obrazy, tyżące się higieny. W niszy pierwszej sali wystawiła londyńska firma Ash et Sons urządzenie ordynującego lekarza-dentysty. Tu są także nieźmiernie ciekawe preparaty embriologiczne p. Nowaka i preparaty botaniczne profesora Gutwińskiego.

Sala pierwsza, jest niezwykle pouczającą. W pierwszym rzędzie zwraca dużą uwagę wystawa uniwersytetu zakładu bakteriologicznego i higienicznego prof. Bujwida, obejmująca fotogramy i hodowle bakterij, oraz przeróżne surowice lecznicze. W środku sali ustawiono szafkę oszkloną, pouczającą, jakimi produktami spożywczymi, często pod markami ochronnemi firm najlepszych, karmi ludność niesumienne handle. Okazy herbaty, zaprawionej w 50% tynkiem dla nadania jej większego ciężaru, kawy barwionej ultramaryną, soku malinowego, zaprawionej aniliną, — to tylko przykłady rozmaitych trujących i szkodliwych substancyj, które w najlepszej wierze spożywamy. Nie brak tu i środków kosmetycznych n. p. sublimat, jako lekarstwo na piegi. W dolnych półkach gabloty umieszczone są opakowania i znaki, naśladowane przez fałszerzy, a w górnych modele trujących grzybów.

Obok oddziału higieny znajduje się gabinet elektroterapeutyczny dra Zanietowskiego. Uderza tu cały szereg przyrządów fizjologicznych i lekarskich własnego pomysłu. W sali tej dużo jeszcze okazów ciekawych, jak praktyczna cieplarka pomysłu dra Gertlera, waga precyzyjna wiedeńskiej firmy Nemetz, dalej wyroby dentystyczne docenta Łepkowskiego, i konkurujące z nimi świetne prace dra Kleina z Warszawy. Dr. Barszczewski z Warszawy zaprodukował dwa olbrzymie albumy z fotografiami, zdjętymi zapomocą promieni Roentgena. W osobnej salce pomieścił dr. Flatau liczne fotografie preparatów z dziedziny anatomii porównawczej ustroju nerwowego.

W sali trzeciej znajduje się wystawa środków spożywczych i bufety. W pierwszym rzędzie w artystycznym kiosku pomieściła zasłużona krakowska firma Hawelki rozmaite artykuły odżywcze i higieniczne. Spotykamy tam dalej centryfugi Ew. Dobrzyńskiej i próbki kefirów, cykoryi, pierników, konserwów i t. d. Następną salę zajęły makaty, tkaniny, koce, meble, kosze, wszystko piękne i pożyteczne. Prym w tej sali trzyma bazar krajowy. Uwagę zwracając także trzewiki dla stóp zniekształconych firmy G. Werner, i bucik na chromą nogę, wykonany przez firmę Wł. Gołyska i A. Sokół.

W następnej sali przedstawiły zarządy kopalniane okazy górnictwa krajowego i modele kopalń. Wystawa wiedeńskiego muzeum „dla higieny przemysłowej<sup>a</sup>”, znajdująca się w sali sąsiedniej, obejmuje kilkadziesiąt przyrządów ochronnych, jakie są lub powinny być stosowane w fabrykach i zakładach przemysłowych. Odosobnioną salę zajął zarząd monopolu tytoniowego, przedstawiając wszystkie gatunki tytoni, papierosów i cygar. Na ścianach rozwieszono rysunki urządzeń dla dobra robotników i przyrządów ubezpieczających od wypadków. W sali, zajętej przez druki i wydawnictwa towarzystw lekarskich i farmaceutycznych, przez dzieła naszych uczonych, Tow. ludoznawcze lwowskie przedstawiło zielnik roślin, używanych przez lud polski i ruski w lecznictwie. Karty zaopatrzone są nazwami ludowymi i naukowymi, oraz spisem chorób, na jakie rośliny danej lud używa.

### **Oddział farmaceutyczny.**

W osobnej obszernej sali na I-em piętrze pomieszczono produkcję farmaceutyczną. Przejdziemy po kolei wszystkich wystawców.

Tuż przy drzwiach p. Bauman ze Lwowa wystawił kolekcję atramentów, laku do pieczętowania i t. p. wyrobów, sprowadzanych jedynie z zagranicy. P. Bauman jest, zdaje się, jedynym w Galicyi poważnym producentem w tym dziale. Obok p. Baumana rozłożył na stole swoje wyroby p. Brach z Tarnowa, właściciel drogerii i t. z. laboratorium przetworów chemicznych. Pudry, mydła toaletowe, brylantyna, kneipówka i t. p. najprostsze wyroby kosmetyczne i drogeryjne nie zalecały się bardzo ani wyglądem, ani też szczególnym doborem.

Lwowska fabryka chemiczna i środków opatrunkowych „Tlen“ wystawiła w osobnej szafce wszelkiego rodzaju środki opatrunkowe i mydła lekarskie. Szczególną uwagę zwracało opakowanie waty sterylizowanej, pozwalające wyciągać z opakowania potrzebną ilość waty bez rozwijania całego kawałka. Fabryka dla kontroli dokładnego wyjałowienia używa specjalnego barwika żółtego, który po ogrzaniu do 100° C. zmienia barwę na czerwoną. Fabryka powyższa założona na zasadach stowarzyszenia udziałowego zaczęła funkcjonować od lipca r. b.

Również w osobnej szafce p. Wiszniewski, aptekarz z Krakowa, wystawił tabletki, tran żelazisto jodowy, tran żelazisty, stółki

kakaowe pięknie wykonane, piwo z wyciągiem słodowym, wino kola i t. p. Wszystko rzeczy znane i przedstawione w ten sposób, że u widza specjalisty nie budziły szczególnego interesu. Wina coprawda były przezroczyste, odpowiedniej barwy, ale na fiaskach nie było daty przygotowania przetworu, ani też rodzaju materiału, użytego do fabrykacji.

Obok na stole poustawiał dr. Uhma ze Lwowa kosmetyk »Puder na włosy ku odtłuszczeniu skóry i usunięciu łupieżu«. Nie znając składu specyfiku, możemy mówić tylko o opakowaniu, które było bardzo estetyczne: wysokie fiaski w białych koszulkach plombowanych. Dr. Uhma, zanim został lekarzem, był aptekarzem.

Firma Hella w Opawie wystawiła swoje znakomite wyroby, aczkolwiek nie kompletne, jednakże w pokaźnej ilości. Wyroby te znane są naszym czytelnikom, ponieważ firma powyższa zaopatruje tutejsze apteki. Żałować należy, że firma ograniczyła się tylko swemi specjalnościami jak petrosulfolem, hontyną, mydłami leczniczymi i t. p. nie przedstawiając nam przetworów galenowych, jakie *en gros* produkuje. Zastępca firmy kol. Ślęczkowski udzielał zwiedzającym objaśnień.

P. E. Heller, aptekarz z Krakowa, wystąpił oryginalnie, bo pokazał takie specjalności, jak przetwory organoterapeutyczne, wystawiając obok gotowych przetworów gruczoły, z jakich zostały przyrządzone n. p. jajniki naturalne i gruczoły tarczycowe. Trzeba poczytywać za wielką zasługę p. Hellerowi, że wyrabia w aptece swej powyższe przetwory, wymagające wielkiej staranności i znajomości rzeczy.

P. Heller wyróżnił się od innych wystawców poglądem przedstawieniem rzeczy i nic dziwnego, gdyż jako jeden z urządzających wystawę wiedział, że ażeby wystawa odpowiedziała godnie swemu celowi i przeznaczeniu, nie dosyć jest przedmiot wystawić, ale trzeba jeszcze zaopatrzyć go odpowiednią informacją, objaśniającą jak ten przedmiot powstał.

Oprócz przetworów organoterapeutycznych w rozmaitych postaciach wystawił p. Heller sterylizator do szczoteczek na zęby i do narzędzi chirurgicznych własnego pomysłu, boroglicerynę, dentolinę i t. p.

Dr. Karwacki i J. Zawadzki z Sosnowicy w Królestwie Polskiem wystawili nowy przetwór leczniczy kreozalbinę, czyli białkan kreozotu. Nowe to połączenie kreozotowe zawiera kreozotu 40%, w wodzie nierozpuszcza się, pod wpływem zaś soku żołądkowego, wydziela ślady kreozotu. Rozkłada się pod działaniem fermentów trzustkowych powoli — stąd ciągłość w oddziaływaniu i brak toksycznych lub kaustycznych objawów. Dawka tego środka dla dorosłych 0.5 — 1.0 — 2.0 trzy razy dziennie w opłatkach, mleku lub dobrze ocukrzonych herbacie.

Wystawca dr. Karwacki chętnie udzielał objaśnień i próbek swego przetworu.

Sapones medicinales w rozmaitych gatunkach wystawił p. Krakow Otto. Szkoda, że nie czuł się w obowiązku zaopatrzyć je w polskie napisy.

Wielka firma lwowska dra Mikolascha, wystawiła tylko termofory wyrobu firmy L. Russbacher i Ska w Wiedniu.

Termofory są to przyrządy do utrzymywania ciepła, niedawno wprowadzone do handlu przez pewne berlińskie towarzystwo akcyjne. Mają one najrozmaitsze przeznaczenie i stosownie do tego zmienia się ich postać. I tak, najpierw służą jako kompresy gorące na brzuch, szyję i t. d. Są to worki gumowe odpowiedniego kształtu, których sposób użycia jest następujący. Kompres pogrąża się na 3 minuty we wrzącą wodę, poczem wyjmuje się go ztamtąd i przykładą na właściwe miejsce. Ponowne ogrzewanie jest już zbyteczne, ponieważ taki właśnie termofor zachowuje swoje nabyte ciepło przez 6—8 godzin.

Do utrzymywania przez noc ciepłego mleka dla niemowląt bez potrzeby kłopotliwego ogrzewania, służą znów puste wewnątrz cylindry metalowe o podwójnych ściankach. Cylinder zanurza się na 3 minuty we wrzącą wodę, poczem wyjmuje się go ztamtąd i w środek cylindra wstawia butelkę z mlekiem. To ostatnie ogrzewa się od ciepła cylindra i przez 6—8 godzin zachowuje nabytą temperaturę. Celem lepszego jeszcze zabezpieczenia aparatu od straty ciepła przez promieniowanie, na cylinder nakłada się odpowiedni płaszcz ochronny z azbestu lub innej źle przewodzącej ciepło substancji.

Termoforom nadają także kształt menażek do przenoszenia obiadów. Są to zwykłe metalowe o podwójnych tylko ściankach menażki, które przed użyciem pogrąża się na 3 minuty we wrzącą wodę, poczem wkłada się do nich potrawy, które tym sposobem w stanie ciepłym mogą być nie tylko doniesione do domu, ale i przechowane do wieczora.

Rzecz cała polega na tem, że termofory zawierają wewnątrz pewną sól, która stapiając się przy temperaturze stosunkowo niskiej bo 50—60°C. pochłania znaczną ilość ciepła, a przechodząc następnie bez dostępu powietrza powoli w stan krystaliczny wydziela je napowrót, a tem samem ogrzewa to, co się z nią styka. Jak pokazały wykonane analizy, sól ta składa się przedewszystkiem z octanu sodu, który jest tu właśnie głównym czynnikiem ogrzewającym. Pozatem w mieszaninie jest znaczna ilość kleju, soli kuchennej i gipsu.

(C. d. n.)

## Korespondencye.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Ostatnia Wystawa przyrodnicza jaka odbyła się z okazji IX Zjazdu przyrodników i lekarzy w Krakowie w r. b. wykazała nam, że polski przemysł na polu farmaceutycznym aczkolwiek jeszcze

w ciasnych ramach, rozwija się powoli i skutecznie walczy z obcą konkurencją. Bezwątpienia dotychczas powinniśmy na tem polu zrobić daleko więcej, a jeżeli tak nie jest jak być powinno, to przypisać to należy temu, że każdy z przemysłowców galicyjskich, Król. polskiego lub w poznańskim, błędnie liczy tylko na zbyt w swojej dzielnicy a następnie ma do zwalczania bardzo uciążliwą nie zawsze sumienną konkurencję fabrykantów niemieckich, zalewających nas swoimi wyrobami, niestety z przykrością to wyznać należy popieranym przez większość lekarzy polskich. Obowiązkiem naszym więc jest otrząść się z tego, że tak nazwę partykularyzmu, gdyż przecież kilka koronowe cło nie wpłynie nigdy zbyt na obciążenie ceny towaru, a co do przeszłości innej natury to nie powinniśmy w pracy ustawać lecz wykorzystywać najnowsze zdobycze nauki w przemyśle i dobrocią towaru zdobywać coraz to szersze rynki zbytu w pierwszej linii wśród swoich.

Doskonałym do tego celu służącym środkiem jest wspólne poznanie wyrobów rodzinnych, wspólna krytyka, ulepszenie, a tego w naszym przemyśle daje się odczuwać wielki brak i wskutek tego bardzo pomału postępujemy naprzód z duchem zapotrzebowania. Mamy swoje fabryki plastrów, pigułek, ekstraktów, waty, mydeł i t. d. a nieznając firm wytwórczych zapisujemy towary z zagranicy — za olbrzymie sumy pieniędzy, które już nigdy do nas nie wracają. Winni tu są tak fabrykanci jak i lekarze, pierwsi wyrobów swoich nie reklamują, drudzy nie popierają przemysłu ojczystego, nie mając do niego zaufania. Najlepszym środkiem do uczciwej reklamy, jako też zapoznania lekarzy z naszymi wyrobami zdają mi się być od czasu do czasu urządzane wystawy, dla tego też ośmielam się podać myśl urządzenia wystawy ogólnopolskiej farmaceutycznej podczas zamierzonego Zjazdu polskich farmaceutów, projektowanego na rok przyszły w Krakowie, z dopuszczeniem obcych przemysłowców tylko w tych działach, które u nas zupełnie leżą odłogiem, na przykład wypalanie na porcelanie, wyrób naczyń aptecznych, wag i t. d.

Na wystawie takiej poddamy się krytyce ludzi specjalnie fachowych — których sąd nie będzie mógł być kwestyonowany, lekarze popierając więc wyroby nagrodzone będą czynić to z czystym sumieniem, że ordynują choremu środek równie dobry jak zagraniczny, którego dobroć, a właściwie wartość polega częstokroć tylko na eleganckim opakowaniu lub pochodzeniu z Paryża lub Berlina. Na poparcie mojego twierdzenia przytoczę kilka przykładów np. papier synapizmowy »Austria«, wyroby aptekarzy warszawskich, wina wyrobu Mikolascha i t. d. środki te znajdują odbyty nie tylko u swoich, ale i u obcych dla tego, że są w całym tego słowa znaczeniu dobre i są odpowiednio reklamowane.

Projekt więc mój szczególnie gorąco polecam rozwazce panów aptekarzy Królestwa Polskiego, gdyż oni stoją na polu przemysłu zawodowego daleko wyżej od aptekarzy galicyjskich i proszę o wypowiedzenie swojego zdania, gdyż wrazie zebrania przychylniej opinii, prace przygotowawcze rozpocząć należałoby jak najrychlej, jak

również zwracam się do Wielm. Pana Redaktora z uprzejmą prośbą otwarcie na ten temat dyskusji na łamach Szanownego pisma.

Racz Pan przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

*Mag. farm. B. G. Jawornicki*

Kraków, dnia 26. lipca 1900.

## Wkładki do galic. Towarzystwa aptek.

*uiśnili w miesiacu Lipcu 1900 r. następujący członkowie.*

Noss Ludwik Czortków za 1|7 1|8 1|9 1|10 1|11 1|12—31|12 1900 12 koron — Lander Adolf Husiatyn za 1|7 1|8 1|9 — 30|9 1900 6 koron — Podsoński Teofil Lwów na zaległość 2 korony — Krzykowski Stanisław Raguz za 1|7 1|9 1|8—30|9 1900 6 koron — Dobrzański Władysław Sambor za 1|7 1|8 1|9—30|9 1900 6 koron — Grabowski Wincenty Kraków przekazem na zaległość częściową ratę 12 koron — Bezucha Wacław Lwów za 1|7—31|7 1900 2 korony — Kohlhepp Bolesław za 1|7—31|7 1900 2 korony — Muski Józef na zaległość po 30|9 1898 4 korony — Zeimer Emanuel za 1|7—31|7 1900 2 korony — Starczewski Teofil za 1|7—31|7 1900 2 korony — sezierski Emil za 1|7—31|7 1900 2 korony — Scherff Leopold za 1|7—31|7 1900 2 korony — Wilczek Antoni na zaległość 4 korony — Gabryel Józef za 1|5—31|6 1|6—30|6 1900 4 korony — Włodzimirski Walery za 1|7—31|7 1900 2 korony — Hausberg Julian za 1|7—31|7 1900 2 korony — Tlappa Jan za 1|7—31|7 1900 2 korony — Rein Eugeniusz za 1|7—31|7 1900 2 korony — Pineles Józef za 1|7—31|7 1900 2 korony — Schindler Ignacy z Bolechowa przekazem za 1|7 1|8 1|9 1|10 1|11 1|12—31|12 1900 12 koron — Jastrzębski Alfons z Ustrzyk doln. częściową ratę na zaległe wkładki 60 koron — Kostecki Michał Przemyśl za 15|10—30|10 1|11 1|12—31|12 1898 i za 1|1 1|2 1|3 1|4 1|5 1|6 1|7 1|8—15|8 1899 20 koron — Demant Szymon za 1|7—31|7 1900 2 korony — Markowicz Antoni za 1|7—31|7 1900 2 korony — Kucharski Edward (na zaległość) 2 korony — Dewechy Fryderyk za 1|7—30|7 1900 2 korony — Rappaport Arnold na zaległość 2 korony — Adam Gustaw za 1|7—31|7 1900 2 korony — Krauss Józef za 1|7—31|7 1900 2 korony — Adler Maurycy za 1|7—31|7 1900 2 korony — Sklepiński Karol za 1|4 1|6 1|6—30|6 6 kor. — Beiser Jakób za 1|7—31|7 2 kor. — Rein Leon za 15|2—28|2 i za 1|3—31|3 1900 3 k. — Weinreb Rudolf za 1|7—31|7 2 k. — Klein Zygmunt 1|7—31|7 1900 2 korony — Łazowski Mieczysław za 1|7—31|7 1900 2 korony — Bojarski Ignacy za 1|3—31|3 1900 2 korony — Krasieński Roman za 1|7—31|7 1900 2 korony — Blumenfeld Henryk za 1|7—31|7 1900 2 korony — Braunstein Adolf na zaległość 4 korony — Zarzycki Janusz za 1|7—31|7 1900 2 korony — Trzcziński Emil za 1|7 31|3 1900 2 korony — Jakób Piepes Poratyński za 1|1 1|2 1|3 1|4 1|5 1|6—30|6 1900 12 koron — Piepes Poratyński Jan za 1|7—31|7 1900 2 korony — Koskowski Bronisław za 1|4—30|4

i za 1|5—31|5 1900 4 korony — Thader Otmar z Zaleszczyk za 1|7—31|7 1900 2 korony — Niewiadomski Tytus Jagielnica za 1|12—31|12 1898 i za 1|1 1|2—28|2 1899 6 koron — Radomski Feliks z Czortkova czekiem Nro. 1 za 19 1|10 1|11 1|12—31|12 1899 8 koron — Lisowski Jan za 1|7—31|7 2 korony — Madejski Edmund za 15|9—15|10 i za 15|10—15.11 1899 — Derkacz Władysław ze Śniatyna zekiem 29 częściową ratę na zaległość 10 koron — Reich Ignacy z Drohobycza czekiem 82 trzecią ratę wpisowego 4 korony — Gerzabek Teodor czekiem 89 za 1|5 1|6 1|7 1900 5 koron — Gomiński Edward ze Stanisławowa czekiem 58 częściową ratę zaległości po dzień 30|9 1898 10 koron — Smieszkiewicz Włodzimierz z Zakopanego 2-gą i trzecią ratę wpisowego 8 koron — Zbyszewski Józef z Buska płaci zaległość i wpisowe po 30|9 1898 25 koron i za 1|10—31|10 1898 2 k. 15 hal. — Ettinger Maurycy z Przemysła za 1|3—31|5 i za 14—30|4 1900 4 korony — Kozicki Zygmunt z Radłowa płaci czekiem No. 98 częściową ratę na zaległość 10 koron — Chorzewski Izidor z Pzedor Bośnia za 1|1 1|2 1|3 1|4 1|5 1|6 1|7 1|8 1|9 1|10 1|11 1|12—30|12 1900 24 koron — Łazurkiewicz Anastazy Borysław za 19 1|10 1|11 1|12—31|12 1899 czekiem Nr. 99 8 koron — Wyspiański Stanisław z Żółkwi czekiem 98 za 15|6—30|6 za 1|7 1|8 1|9 1|10 1|11 1|12—31|12 1899 13 kor. — Hayder Fryderyk Lwów płaci czekiem za 1|11 1|12—31|12 1898 i za 1|1 1|2 1|3 1|4 1|5 1|6 1|7 1|8 1|9 1|10 1|11 1|12—31|12 1899 28 koron — Gorzecki Marcin z Krakowa przekazem częściowa zaległość po 30.9 1898 60 koron — Wlassak Franciszek z Bochni płaci czkiem Nr. 8 za 19 1|10 1|11 1|12—31|12 1900 8 koron Razem 478 koron.

Zamiast pokwitowań za nadesłane wkładki będziemy na przyszłość w celu oszczędzania kosztów wysyłki ogłaszać w Czasopiśmie wykaz tychże.

### Za Wydział galic. Towarzystwa aptekarskiego.

Sekretarz:  
*Julian Hausberg.*

Przewodniczący:  
*Fryderyk Dewechy.*

## Wiadomości bieżące.

— Zwracamy uwagę na korespondencję kol. Jawornickiego, poddając projekt Jego uwadze bzytelników.

Nie ulega wątpliwości, że daleko więcej niż wszechświatowe, do rozwoju produkeyi przemysłowej dopomagają wystawy małe, krajowe a zwłaszcza fachowe, które wystawców najmniej kosztują a najwięcej zarobić mogą. Produkeya nieustannie rośnie a zbyt wyrobów coraz to trudniejszy, z każdym też rokiem zwiększa się liczba wystaw, które ciągle jeszcze

przedstawiają dla przemysłu sposobność skutecznego przybliżania konsumentów do świata wytwarzającego.

Wystawa specjalnie aptekarska, gdyby się odbyła winna być, zdaniem naszym, zaczątkiem muzeum czy też nieustającej wystawy prób i wzorów, jakie niewielkim trudem i kosztem możnaby urządzić przy Towarzystwach. Do przedmiotu tego powrócimy jeszcze, radzi usłyszeć zdania szanownych kolegów.

— Na wystawie przyrodniczo-lekarskiej, urządzonej podczas IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie otrzymali z pomiedzy wystawców farmaceutów dyplom honorowy: Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“ w Krakowie, „Wiadomości farmaceutyczne“ i „Przeгляд farmaceutyczny“ w Krakowie, Instytut wód mineralnych sztucznych aptekarzy warszawskich. Wielkie medale złote otrzymali: pp. Edward Gessner, Franciszek Karpiński i Jan Rutkowski z Warszawy, Medale złote: Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“, pp. Strzelecki i Ska, Urbanowicz z Warszawy, Heller i Wiszniewski z Krakowa. Medale srebrne: pp. Dobrowolski z Krakowa, Lago, Biertümpfel, Treutler, Malinowski i Karczewski i Ska z Warszawy. Wielki medal brązowy: p. Solecki z Warszawy za opłatki.

— XIII. Trzynastka i u nas figle płata. Znany fabrykant kapsulek zatrudniał w swem laboratorium 13 żydówek i 2 katoliczki. Z powodu trzynastki zrobili żydówki strejk, pan szef rad nie rad musiał czternastą żydówkę przyjąć, aby strejk zażegnać.

— Niektórzy ze starszych kandydatów na aptekę w Korolówce postanowili — ze względu na najstarszego wiekiem kolegę Włodz. Allershandę aie czynić starań celem wywalczenia koncesyi nadanej w I. instancji jednemu z najmłodszych kompetentów, który jeden uznał za stosowne nie przyłączyć się do tej pięknej solidarności.

— Tymi dniami wybiera się do J. E. Wiceprezydenta Lidla i Wgo Pana Protomedyka Merunowicza deputacya wybrana z łona Wydziału galic. Towarzystwa aptek. celem wręczenia memorandum w sprawie pomnożenia liczby aptek w Galicyi i dokładnego określenia „najgodniejszy“ kandydat.

## Gorąca prośba.

Biedna wdowa po członku galic. Tow. aptekarskiego wskutek niechęć pozostaje wraz z dziećmi swemi w nędzy i niedostatku.

Wydział galic. Tow. aptekarskiego pospiesza tym biednym z możliwą pomocą — lecz ponieważ pomoc ta nie wystarczy, odnosimy się do kolegów, by chociaż drobnymi dawkami przyczynić się zechcieli do zdobycia drobnego funduszu, umożliwiającego urządzenie lokalu na stancję dla studentów Toby był dla niej środek do życia. Pomoc jest pilna, bo los biednej wdowy jest tragiczny.

Laskawe datki prosimy nadsyłać pod adresem

*Redakcyja Czasopisma Tow. aptekarskiego we Lwowie.*

Dyplom honorowy  
międzynarodowego zjazdu lekarzy  
we Lwowie 1888.

Złoty medal  
na międzynarodowych wystawach  
farmaceutycznych  
we Wiedniu 1883 — w Pradze 1896.

Nagroda państwowa, Cieplice 1895, Hohenelbe 1896

4 dyplomy honorowe, 13 złotych medali, 13 srebrnych i brązowych medali  
2 nagrody państwowe.

## Fabryka opatrunków Hartmann i Kleining w Hohenelbe (Czechy)

Największa tego rodzaju fabryka, posiada własną blicharnię za pomocą najczystszej wody źródlanej, kładę dla waty, wysmienicie urządzone pracownię chemiczną. Kompletne urządzenia dla sterylizacji parową



### Sterylizacja w próżni według systemu Dr. Rohrbecka.

Patentowane opakowanie dla sterylizacji i przechowywania aseptycznego. Opakowanie waty na kształt pasek w oddzielnych warstwach.

### Patent na watę drzewną, wełnę drzewną i filc drzewny.

Opaski z waty drzewnej (Hygea) podług Dr. Walehera. — Paski podług radcy sanitarnego Dr. Fürsta. — Podkładki z waty drzewnej.

**Opaski klejowe i gipsowo-klejowe według Binglera**, w użyciu dogodne, elastyczne i łatwo dające się zdejmować, przytem bardzo mocne.

Gaza chemicznie czysta i gaza jodoformowa w czwórnasób zwinięta w rolki **Wata opatrunkowa** w opakowaniu tekturowem albo bez. **Najmniejsze ilości**. Najwygodniejsze i niezawodne opakowanie dla częściowego użycia. **Sola — opatrunki**, rozciągliwe opaski kretonowe z końcami klejonymi. **Gelatoid — jedwabne do zszywania i Gelatoid-Catgut** jedyny środek antyseptyczny przy ropieniach.

Kompletne skrzynie opatrunkowe dla stacyj policyjnych i ratunkowych, gmin, dóbr, kolei i fabryk. — Takież skrzynie i torby dla straży pożarnej. — Pierwsza pomoc w różnych sortymentach. — Etui dla oficerów, kolarzy, turystów i dla domu. **Opatrunki z Airolem, Amyloformem, Ferropiryną, Jodoformem, Nosophenem, Xeroformem**

Firma dba o nieustające wprowadzanie nowości.

**Robotnicy wywiczzeni, Kierownictwo fachowe. — Ruch za pomocą pary i wody Oświetlenie elektryczne.**

Stosunki międzynarodowe przez filie w: Heidenheim, Berlinie, Chemnitz, Frankfurcie, Padwie, Rzymie, Turynie, Paryżu, Londynie, Nowym Yorku i Barcelonie.

Pisankie wykonane cenniki, tudzież próbniki przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

Adres na telegramy: **KLEINING Hohenelbe.**

(23)

# Na kąpiele borowinowe

w domu



Wygodne środki do urządzenia:

mineralnych kąpiele borowinowych i żelazistych  
w domu oraz w każdej roku porze.

Od wielu lat wypróbowane

w Metritis, Endometritis, Oophoritis, Parametritis, Perimetritis, Peritonitis, bladaczce, niedokrewności, żołączach, krzywicy w celu ułatwienia wessania wypocin, także w upławach białych, skłonności do poronień, w częściowych porażeniach parczach, w dnie, gościecu, nerwobolu kulszowym i guzach krwawnicowych.

## Henryk Mattoni

w Francensbadzie,

Karlsbadzie — Wiedniu i Budapeszcie.

Nabyć można we wszystkich aptekach, w składach wód mineralnych i w drogueryach.

Paczka pocztowa do Austrii (za opłatą 30 centów) zawiera skrzynezki po 1 kilogramie soli borowinowej [2]

# G. & R. FRITZ WIEN.

Hurtowny skład materiałów aptecznych

**Acidum carbolicum rectificatum crystallinum.**

**Acid. carbolic. crud. liq.**

Sprzedaż wyrobów smołowych  
fabryki chemicznej w Angern.

**Przetwory farmaceutyczne**

Emplastra,

Extracta, Tincturae, Unguenta  
etc. Olea aetherea.

**Acidum citricum, Acidum tartaricum.**

**Tartarus depuratus, Tartarus natronatus.**

w kryształach i proszku  
chemicznie czyste.

**Salvo Petrolia**

**Unguentum Paraffini G R F**

we wszystkich gatunkach.

**Acidum et Natrium salicylicum**  
oraz inne przetwory salicylowe  
jak: Salololum, Salipyrinum, Bis-  
muthum salicylicum etc. wszyst-  
kich znakom. marek fabrycznych.

**Cognac fine Champagne, Cognac**  
**d'Espagne, Cognac de Hongrie**  
prawdziwe marki po  
cenach bardzo przystępny. h.

**Antipyrinum Hoechst marki: Lew**  
i Gwiazda **Antipyrinum GRF. „The-  
seus Marke“** Marka znakomitej  
jakości, odpowiadającej wymaga-  
niom wszystkich farmakopei.

**Wina z Malagi Scholtz Hermanos**  
ciemny, słodki Malaga sect,  
Laerimea Christi, prawdziwy  
Jerez (Scherry) etc.  
**Wino Marsala**

**Przetwory chininowe**

Jobsta, Zimmera, Boehringera.  
Brunszwickie przetwory jodowe  
kokainowe, kodeinowe i bromowe.

**Specyalia lekarskie,**

dietetyczne i kosmetyczne  
krajowe i zagraniczne.

**Glycerinum Sarga, niemiecka i**

**G. R. F. wszelkich jakości**

i we wszelkich opakowaniach  
po cenach fabrycznych.

**Środki opatrunkowe**

**kapsułki żelatynowe**

z najlepszych fabryk  
po cenach fabrycznych.

**Materiały apteczne proszkowane**  
ogrubnie, aż do najdelikatniej-  
szych z najwzorowszych mate-  
ryałów, **Materiały apteczne kraja-  
ne wolne od pyłu.**

**Maszynki do zaklejania opłatków**

**Opłatki lekarskie,**

wszelkich systemów  
po cenach fabrycznych.

**Natrium hydrocarbonicum AVII**

**GRF** wolna od węgla dwusodo-  
wego bardzo lekkie i puszyste, o  
czystym smaku, szybko rozpusz-  
czalne. Najtańsza marka w handlu

**Farmaceutyczne**

**i lekarskie przyrządy**

instrumenty i utensylja  
po cenach fabrycznych.



BG 90595/1900/30/15

# KRAJOWA F Opatrunków chirurgicznych

Dra Bern. J. Hausmana

Mag. farm. we Lwowie.

Poleca P. T. Kolegom watę Dra Brunsa chemicznie czystą i odtłuszczoną, gazy jak najsumienniej impregnowane wszelkie inne opatrunki w pięknym opakowaniu.

Plastry Dittricha i oryginalne amerykańskie, oraz wszelkie artykuły gumowe i kauczukowe utrzymuje stale na składzie.

Wykonanie zamówień rzetelne i szybkie.

**Ceny umiarkowane**

**Cenniki darmo i opłatnie.**

---

**Flor. chamom.** Vulg. I. kilo po 1 kor. 80 hal. w pięciokilowych pakietach, franko oferuje, jak długo wystarczy zapas.

**J. STENZEL, apteka Rohatyn.**

---

**Kupuje**

**po dobrej cenie**

Flores chamomill vulgar.

, lamii alb.

Herba Centauri min. sciss.

Secale cornutum.

Lycopodium.

Oferty z podaniem zapasu proszę przysyłać pod adresem:

**Filip Röder, drogista**

skład główny Wiedeń III/2.